

Tej buna naszych przyjaciół

# Urzednik dzis i jutro

W grudniowym numerze miesiecznika politycznego „NOWY LAD” dr. T. Gluzinski pisze o roli urzednika:

Powszechna jest w Polsce, a zwlaszcza na wsi, niechęć do urzedników. Są tacy, którzy wyrażają glosne obawy, że ta niechęć do urzedników przesadza się stopniowo w niechęć do władzy państwowej bez względu na to, kto ją sprawuje, czyli poprostu w niechęć do państwa.

Wszyscy myślący Polacy zdają sobie sprawę, że wytworzony stan jest nienormalny i poniekąd nawet psychopatyczny i w ostatecznym wyniku przynosi Polsce nieobliczalne straty.

## Przyczyny

Przyczyny? Odrzućmy przyczyny ściśle polityczne, jak niezadowolenie ludności z rządu, przenoszące się na jego organy wykonawcze, jak agitację stronnictw i wywrotową akcję komunistyczną.

Gdyby dzisiaj za skienieniem różdżki czarnoksięskiej powstał w Polsce rząd, któryby się zachowywał wszyscy Polacy, to mimo to stosunek ludności do urzedników nie poprawiłby się o wiele, a urzednik naogół miałby nadal zle samopoczucie.

## Galicyjska biurokracja

Gdy po wojnie światowej obejmowaliśmy rządy we własnym kraju, stanęliśmy wobec braku wykwalifikowanych sił urzędniczych. Wyszukolony personel polski miała jedynie b. Galicja, jeżeli już nie weźmiemy pod uwagę znikomego personelu polskiego z biurokracji rosyjskiej. Ale szkoła urzędnicza austriacka naprawdę nie była najlepsza, posiadała za to silnie wyrobione poczucie kastowości urzędniczej. Była to biurokracja, przywiązująca większą wagę do kawałka zapisanego papieru, niż do zjawisk życiowych.

Urzednicy galicyjscy robili instynktownie wszystko, co można, aby zaszczyć w Polsce austriackiego ducha urzędniczego, ducha biurokracji. I rzecz dziwna, którą można było obserwować ze zdumieniem. W urzędniakach nowych, niewyszukolonych, pochodzących głównie z b. zaboru rosyjskiego, znaleźli najpojętniejszych uczniów. Uczniowie przeszli mistrzów. W rezultacie administracja w Polsce stała się jeszcze daleko bardziej papierowa i biurokratyczna, niż w nieboszczce Austrii. Powódz papierów, formalizm, ślepy fiskalizm, mechaniczne załatwianie spraw przewyższa dziś o całe piętra to, co podziwiano się w Austrii. Dziś w Polsce we wszystkich działach kontroler nad kontrolerem siedzi i kontrolerem pogania, tylko nie widać tych, co załatwiają sprawy w rzeczywistości.

## Demokracja i liberalizm

Ale to nie dosyć. W okresie tworzenia państwa panował u nas nastrój demokratyczny - liberalny i ludzie, ożywieni tym duchem, stawiali na czele poszczególnych gależy administracji. Równolegle z nimi ramy działalności urzędni-

czej narzucał demokratyczno-liberalny sejm. Ci ludzie, zarówno posłowie, jak i ministrowie nie mieli nic wspólnego z duchem biurokracji: natomiast pragnęli wpoić w ogół urzedników jakieś demokratyczne poczucie „obywatelskości”. Znajdowało to swój wyraz przede wszystkim w frazesach, jakimi ozdabiano czolowe artykuły ustaw, normujących prawa i obowiązki urzedników. Twórcom tych ustaw wydawało się, że nakaz papierowy rozwiązuje wszystko i ma czarodziejską moc. W tym zachwycie nad doniosłością papieru byli oni zupełnie zgodni z nastrojem, wytworzącym się w naszej młodej biurokracji. W rezultacie przeciętny urzednik nie rozstrzyga dziś o niczym. On tylko pisze.

## Przewrót maowy

Na to wszystko przyszedł przewrót majowy. I nagle do wszystkich czynników poprzednich przy był jeszcze jeden: cenzura prawomysłowości politycznej, poparta wymownie rugami przeciwników, a nawet ludzi, którzy ośmielili się zachowywać obojętnie i lojalnie. W tym nastroju nie dziwne, że — nawet wbrew zamierzonom kierownikom — resztki zdrowej angielskiej zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, ustąpiły miejsca amerykańskiej zasadzie, „swój człowiek na intrynym miejscu”. Spustoszenie wśród stanu urzędniczego, dokonane tą drogą, połączone z odbieraniem urzednikom wszelkich zabezpieczeń ich bytu, wypełniło z warstwy urzędniczej poczucie do brze pojętej odpowiedzialności.

## Czwarta brygada

Nazywam rzeczy po imieniu. Skoro bowiem o awansie, a na-

wet o możliwości pozostania na stanowisku decydowały nie kwalifikacje, zasługi i praca, ale w pierwszym rzędzie pozycja w obozie rządowym, stosunek do jego kierowników, udział w legionach, P.O.W. lub „Strzelcu” — to oczywiście kwalifikacje, zasługi i praca tracili swą wartość, a urzednicy przywykli do tego, że ocena ich działalności mało ma związku z jej wynikami i zależy niemal wyłącznie od ich postawy politycznej i politycznych stosunków, co częste stawało się jednznaczne z protekcją możnych. W ten sposób — poza nielicznym kontyngentem osób, związanych od lat z obozem przewrotu majowego — otrzymywali stałą presję ludzie o giętkim karku i czwartobrygadowym charakterze, ludzie, umiejący bez wysiłku grać i kłamać. Natomiast „łamano kości” ludziom z charakterem. Zapomniano, że od czwartobrygadowców wolno wymagać ukłonnów, ale daremnie wymagałoby się od nich poczucia odpowiedzialności.

## Urzednik w nowym tądzie

Zasadniczo stosunek narodu do urzednika i urzednika do narodu zmieni się wtedy, jeżeli urzednik pełnić będzie swe funkcje jako członek Organizacji Politycznej Narodu, odpowiedzialny przed nią nie za swe decyzje, ale za swój moralny stosunek do pełnionej służby. Urzednik znajdzie się wówczas w jednym szeregu z całą resztą Polaków, będzie poza służbą — ich „kolegą”. Nie obniży to jego pozycji, gdyż hierarchiczny ustrój organizacji politycznej Narodu zapewni urzednikowi w jego działalności odpowiedni autorytet.

# Wyniki konkursu nagród „ABC” Pierwsza lista nagrodzonych

Podajemy pierwszą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od poniedziałku, dnia 4 stycznia w kancelarii „ABC”, Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10 — 19, za wyjątkiem świąt i niedzieli.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadesła nagrody administracja pisma.

Borys Janina — Topiel 3 m. 50. p. mezu — ser; Wójcik M. — Zakroczyńska 9 m. 64. bezrob. — skarpetki 92; Bugaj Antoni — Wronia 48 m. 11. b. handl. — „Mult” Nr. 89; Hulej Bol. — Włostowa 56 m. 301. — mydło do golenia Nr. 5; Miesztalski (Trawinski) — Woda kolońska; Debaki Stef. — Przenysłowa 36 m. 17. szolier — kilo mydła Nr. 90; Renke Zofia — Piotrków Trybun. — Woda kolońska; Kłosiński Wacław — Chłódna 20 m. 19 — ser Nr. 3; Drażen — Kawczyńska 31 m. 24, strażak — Książka Ala Nr. 188; Truskolaski Jan, Łomża, ulica Kanalna 5, uczeń — książka; Skrubel Maria — ulica Trzeciego Maja 16 m. 26 — ser Nr. 87.

Lubaczewski — Góra Kalwaria, Senatorska 13 m. 3, bezrobotny — kilo mydła; Zenczykowski Mar. — Kielce, Tadeusza 10, młernicz — książka T. Gluzińskiego: Odrodzenie idealizmu politycznego; Nowicka Teodora — Ciechanów Maz., Sienkiewicza 51, emeryt. — Nowy Ład (czasopismo); Rudnik Wiktor — Górnaśląska 19 m. 2, rękawicz. — nici Nr. 452; Pyffel Roman — Rembertów, Dow. Muśnickiego 5, kolporter ABC — książka T. Gluzińskiego: Odrodzenie; Sosniński Teodor — Podskarbińska 4, bud. I m. 39, kolejarz — ser Nr. 554; Sadowski A. — Mickiewicza 27 m. 156 — ser Nr. 756; Kurakiewicz J. — Wilcza 40 m. 8, aktor — komplet Nowego Ładu i organki; Marynowska Anna — Nowowiejska, Polocka 21, pow. Wileńsko-Trocki, uczennica — książka; Silińska Eugenia — Wilno, Nasza 8 m. 7 — książka T. Gluzińskiego; Wiśniewska Stefania — Wolkowsk, Kościuszki 68, kasjerka — perfumy; Biernatowicz Jan — Płońsk, Pułtaska 16 — woda kolońska; Niemirycz Mar. — Włocławek, Trzeciego Maja 21 m. 9, uczennica — książka; Grudzińska

Maria — Łódź, Perla 9 m. 12 — ser; Szatkowska Leok. — Piotrków Tryb., Piłsudskiego 85, p. mezu — skarponka i „Nowy Ład” (czasopismo); Frankowska Irena — 6-go Sierpnia 28 m. 47, p. mezu — komplet Nowego Ładu Nr. 604; Marchewka St. — Podskarbińska 8 m. 48, uczeń — krawat Nr. 672; Popiel Eugen. — Ostrów Maz., Wileńska 43, bezrob. — trykoty; Smela G. — Falata 15 m. 10 — perfumy; Ratajczyk Henryk — Grzybowska 62 m. 30, chemigraf — ser Nr. 360; J. Pułaski — Kobielska 70 m. 754, student — komplet „Nowego Ładu” Nr. 671.

A. Puczo — Raszyńska 10 m. 17, bezrob. — szal Nr. 567; Pietrzak Kazimierz — Ciepła 7 m. 53, uczeń — „Lito Nr. 661; Kur iadusz — Wyszowski „Bugleni, uczeń — koszulka; Smolitski — Szeroka 6 m. 57, felczer — ser Nr. 142; Prószyńska — Polna 72 m. 30, studentka — „Mult” Nr. 584; Łatka Julia — Nowy Świat 36 m. 8, krawcowa — nici; Grabowska H. — Mokotowska 41 m. 53, niuci Nr.

434; Krzesińska Józefa — Rembertów, Wyspiańskiego 7, bezrobotna — welna Nr. 451 na pulower; Krzyżanowski Stanisław — Nowogrodzka 25, emeryt — ser. Nr. 773; Wędołowska Cecylia — Włocławek, Stodolna 15 — „Mult”.

Nagrody zostały przez „ABC” nabyte lub zaofiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr” — gatunek „Golub”; książki — Arct i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do golenia firma Kasprzicki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jerozolimskie 7. Welna i nici — firma „Tryz Litlie”, Żelazna 56. Mydła zwykłe i lecznicze firma „Morena” p. Anioła, ul. Krucza. Mydła zwykłe i płynne firma przetworów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

# „Wesołe święta” w Nowym Jorku 761 osób zabitych

NOWY JORK, 29.12. W czasie świąt Bożego Narodzenia, zakończyło życie gwałtowną śmiercią 761 osób, z czego 555 padło ofia-

rami wypadków samochodowych. Reszta zabitych padła ofiarą pijackich awantur oraz walk między szajkami bandytów.

# Zamiast odczytu — bójka Oblicze ideowe młodożyty do wskiel

Dobre światło na nastroje żydowskiej studenterii rzuca awantura dn. 27 bm. w żydowskim domu akademickim na Pradze. Rewizjonista (grupa Zabytyjskiego) Achi - Meir urządził odczyt o walce sjonizmu z komunizmem, większość jednak publiczności - lokatorów domu — zareagowała na samo hasło walki z komunizmem rzuceniem się na niefortunnego prelegenta i jego nielicz-

nach adherentów. W ogólnej bójce na krzesła etc. poturbowano kilkanaście osób w tym dwoje komunistów: „Alberta” Wajsbęrga i „Celinę” Milsztajn.

Rzecz charakterystyczna, że prasa żydowska wydawana w języku polskim burzę tę przemilczała. Zargonowa „niekomunistyczna” „Naje Folkscajtung” odnosi się z wyraźną sympatią do bojówki komunistycznej.

# Notowania giełd warszawskich

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.10; Berlin 212.36; Bruksela 89.05; Londyn 25.96; Nowy Jork 5.28 1/2; Nowy Jork (kabel) 5.28 1/2; Oslo 130.40; Paryż 24.69; Praga 14.60; Sztokholm 133.85; Zurich 121.35.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolidacyjna (grubsze) 50.25 — 50.50 — 60.25 (drobne) 49.25 — 49.50; 7 proc. poz. stabilizacyjna (po 1.000 dol.) 443.00 (500 dol.) 445.00, kupon od dol. 1.000 zł. 103.50; 3 proc. poz. prem. inwestycyjna I em. 66.00, II em. 65.00; 3 proc. poz. prem. inwest. seriowa I em. 82.00, II em. 80.00; 4 proc. państw. poz. premiowa dolarowa 47.25; 5 proc. konwersyjna 51.75 — 51.50; 6 proc. poz. dolarowa 62.50 — 63.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 81.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V — 49.00 — 49.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.88 — 55.00 — 54.75 (1.000 zł.) 55.25; 5 pr. L. Z. Łodzi (1933) 49.00.

Akcje: Bank Polski 106.00 — 106.25; Wegiel 15.00; Granat 78.00; Lipso 13.50; Ostrowiec 25.25; Starachowice 32.25; Haberbusch 37.00.

W obrocie prywatnym: 8 proc. renta ziemiska (1.000 zł.) 67.00 — 68.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. poz. z r. 1925 (Billonowska) 64.50 — 64.25 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 56.25 (w proc.); 7 proc. poz. m. War szewy (Magistrat) 55.25 — 55.50 — 55.00 (w proc.).

## GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 26.00 — 26.50.

Pszenica zbierana 25.50 — 26.00. Żyto eksportowe 21.00 — 21.50. Żyto I st. 21.00 — 21.50. Żyto II st. 20.50 — 21.00. Owies eksportowy 17.25 — 17.50. Owies I st. 16.75 — 17.25. Owies II st. 16.25 — 16.75. Jęczmień browarny 23.50 — 26.50. Jęczmień 22.50 — 23.00. Jęczmień 21.50 — 22.00. Jęczmień 20.75 — 21.25. Groch polny 21.00 — 22.00. Groch Victoria 26.00 — 28.00. Wyka 18.50 — 19.50. Peluska 20.00 — 21.00. Łubin niebieski 9.50 — 10.00. Łubin żółty 13.00 — 13.50. Rzepak zimowy 45.50 — 46.50. Rzepak zimowy 42.00 — 43.00. Rzepak letni 44.00 — 45.00. Rzepak letni 42.00 — 43.00. Siemię lniane 37.50 — 38.50. Konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 80.00 — 95.00. Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00. Konieczyna biała surowa 95.00 — 105.00. Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00 — 135.00. Mak niebieski 68.00 — 70.00. Ziemiaki jadalne bez obrot. 3.50 — 4.00. Mąka pszenica gat. I-wyciagowa 43.00 — 44.00. Mąka pszenica gat. I-A 41.00 — 42.00. Mąka pszenica gat. I-B 39.00 — 40.00. Mąka pszenica gat. II-A 36.00 — 37.00. Mąka pszenica gat. II-B 34.00 — 35.00. Mąka pszenica pastwana 21.00 — 22.00. Mąka żytnia „wyciagowa” 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. I 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. II 24.50 — 25.50. Mąka żytnia razowa 24.00 — 25.00. Mąka żytnia posłednia 18.50 — 19.00. Otręby pszenne grube 13.50 — 14.00. Otręby pszenne średnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne mialkie 12.50 — 13.00. Otręby żytnie 12.75 — 13.25. Makuchy lniane 20.00 — 20.50. Makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 1494 ton, żyta 870 ton. Uspokojenie spokojne.

# Ofiarność Czytelników „ABC”

# Dary dla bezrobotnych narodowców Wśród ofiarodawców „sprzymierzeńcy z kl. 8-e,”

Do naszej redakcji napływają nadal ofiary od naszych czytelników przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych narodowców.

Wprawdzie rozdawnictwo darów gwiazdkowych bezrobotnym narodowcom zostało już dokonane, ale tym niemniej ilość potrzebujących i potrzeb są jeszcze bardzo duże. Tegoż samego zdania są najwidoczniej nasi czytelnicy, nadsyłając nadal ofiary na ten cel. Zima wszak jeszcze trwa, a może dopiero się zaczyna. Wielu z naszych kolegów bezrobotnych narodowców nie ma nie tylko ciepłej strawy, ale również jakiegokolwiek cieplejszego ubrania. Dlatego też te wzruszające dowody ofiarności naszych czytelników witamy z wielką radością. Potrzeba jest jeszcze bardzo dużo.

Ostatnio wpłynęły następujące ofiary: „Sprzymierzeńcy” klasa 8-ma Leonów zł. 4.40, Jerzy Pracki zł. 1.40, Dnierski, Serock, zł. 5, ks. Bogusz, Leonów zł. 10, ks. Hipolit Zieliński, Wyszczanów zł.

5, Wincenty, Stefania, Donat, Jerzy Rzeźniacy, stali Czytelnicy „ABC” z Lublina zł. 2, bezmienie „z Kielc” zł. 3, M. Mularska, Mrozy, zł. 2, Stefan Taczanowski, Włodzimierz, zł. 5, L. Dubajewski, Józefów koło Bilgoraja zł. 2.50, dr. Trzaska, Czerwiń zł. 1.70, M. Jezierska, Warszawa, zł. 1, Da-

nuś Sławeta, Radomsko, zł. 2, Zygmunt Kostro, Kalisz, zł. 1, Edwardostwo Suchodolscy, Żółkiewka, maj. Mościska zł. 15, M. Stoczek, Solec Kuj. zł. 5, Pasławski, Trzyszk, zł. 5, L. Użyńska, Warszawa, zł. 2, dr. Nieciński, Suwałki, zł. 3.10, student S. G. H. J. Łukowicz zł. 3.

# Dyrekcja Lasów Państwowych nabyła zdevastowane lasy Jarosława Potockiego

W przeddzień świąt Bożego Narodzenia doszło do sfinalizowania opublikowanej dopiero obecnie transakcji nabycia przez Generalną Dyrekcję Lasów Państwowych kompleksu leśnego o obszarze 105.000 ha od Jarosława hr. Potockiego. Obszar ten został nabyty przez przedsiębiorstwo Lasy Państwowe za kwotę 9.100.000 zł. ustaloną na podstawie szacunku, dokonanego przez administrację lasów państwowych.

Jak wiadomo, dobra Rzepichow

ska - Chotyńskie, do których wchodziły nabyte przez Państwo lasy, były poważnie odułkone i zdevastowane przez rabunkową gospodarkę. Przeciwnie jednemu z naczelników administratorów tych dóbr, wszczęto obecnie dochodzenie karne, a już od dawna interesy Jarosława hr. Potockiego znajdowały się pod nadzorem doradcy sądowego b. wiceministra rolnictwa Wacława Karwackiego, który też asystował przy podpisywaniu umowy rejentalnej z Lasami Państwowymi.

MICHAŁ WSZERAD

90)

# PANI PREZES i S-KA Powieść obyczajowa

Przy biurku majora stało dwóch ludzi. Jeden z nich trzymał w ręku włączoną do kontaktu obok biurka dużej siły elektryczną lampę, drugi fotografował małym aparatem jakieś papiery, założone na ramce stojącej pośrodku biurka. Zajęty fotografowaniem siedział w fotelu obrocony tyłem do Kasprzaka z Pędrakiem, bokiem zaś do majora, — drugi stał obok niego pochylony nieco wprzód i kierował na papiery białe światło lampy. Zajęci byli pracą tak dalece, że nie zwrócili uwagi na leciutki dźwięk bezpiecznika rewolweru majora. Ten zaś odbezpieczwszy rewolwer, patrzył łaconie na głowę pochyloną nad lampą elektryczną, wycelował oko na jasno oświetloną skroń i mówił sobie w duchu:

— Co za bajeczny cel, co za bajeczny cel! Ale zwalczył pokusę i swobodnym głosem powitał nieproszonych gości.

— Dobry wieczór panom!

Głos ten wywołał na nich wrażenie pioruna. Drgnęli obaj gwałtownie i zwrócili się w stronę majora. Nie zdążyli się nawet ze swoich miejsc poruszyć i jeden stał dalej z lampą, a drugi siedział w fotelu wsparty łokciem na otwartej szufladzie biurka, z aparatem w ręku.

Major zapalił lewą ręką górne światło i wyszedł na srodek pokoju. Obok niego znalazł się zaraz z wyrazem osłupienia na twarzy Kasprzak i uśmiechnięty drapieżnie Pędrak. Trzy rewolwery skierowały się w stronę biurka i głośno teraz głos majora zakomenderował:

— Łapy do góry! Pędrak, obszukaj ich!

Tamci podnieśli wolno, jak automaty ręce do góry. Lampy i aparat pozostały na biurku. Jeden z nich postąpił krok naprzód, drugi wstał ciężko z fotela.

Pędrak szybko i zręcznie przeszukiwał im kieszenie. Wszystkie znalezione przedmioty chował do swoich kieszeni. Po skończonej rewizji major polecił mu zatelefonować po żandarmerię, a dwóch delikwentów posadził na małej sofce. Teraz dopiero zajął im w twarz. Widział przed sobą niepokojącą bladłość i szeroko otwarte zrenice. Zająrzawszy w ciemniejszą i szczuplejszą twarz, roześmiał się nagle z nieprawdopodobną wesołością:

— Ha, ha, ha! Kopeć lat! Toż to mój partner od bridge’a! Pamięta pan we Wronkach, panie Rumun, tą partyjkę? To pan mi „wychodził naprzeciw”, co? Jakże kartofle? Dobrze płacą? Pan jest Rumun. Z Nalewek zapewne, co? Bardzo mi przyjemnie gościć pana u siebie. Nie przypuszczałem, że pan w tak przyjaznych stosunkach pozostaje z moim zaufanym współpracownikiem. No, no! Góra z górą...

Ale Kasprzak patrzył na tego drugiego i nie wychodził ze zdumienia. Pędrak wykladał z kieszeni zabrane delikwentom przedmioty i układał je obok siebie na biurku.

Żandarmi weszli również kuchnię. Było ich trzech rostrych chłopów i czwarty wąsaty wachmistrz. Turawski do niego się zwrócił:

— Jestem...

— Znam, panie majorze — stuknął wachmistrz obcasami.

— Proszę ich zabrać, jutro dopełnimy formalności. Tam są zabrane im z kieszeni drobniaki — wskazał na biurko.

Ostrożny Pędrak pilnował, żeby zabranych aresztowanych przedmiotów nie pomieszać z majora drobniakami z biurka.

Po wyjściu żandarmerii, Turawski usadził osłupionego jeszcze Kasprzaka w fotelu.

— Niech pan zapali, Kasperku. Ochłonie pan prędzej z wrażeń.

— Pędrak, dasz nam kawy — zwrócił się do ordynansa.

— Jest gotowa, panie majorze.

— To powiedz nam jak to było.

— To było, panie majorze, tak: jak pan major poszedł, to ja siadłem w kuchni i myślę: przyjdzie — nie przyjdzie. I już myślałem, co nie przyjdzie, bo więcej jak godzina minęła, ale se rzedzę podług rozkazania i czekam. Jeny — raz dzwonek. Lece, ale to telefon dzwonił. Ktoś się pyta: „pan major jest?” Nie wiem kto mówi, ale powiadam: nie ma. „A prędko będzie?” Mówię, że nie wiem, ale musi nieprędko, bo mi każą nie czekać (nihy pan major), ino iść spać. To mi powiedział do widzenia i grzecznie przeprosił i skutek. (Teraz to tak po głosie miarkuję, co to był ten drugi, ten żyd). Nie minęło 20 minut — przyslił. Mówię — pana majora nie ma. To mi ten — wskazał Pędrak głową na drzwi — powiada: „to ja do pana majora list napiszę i na biurku zostawię”. I poszedł do gabinetu. Nieraz tu przecie bywał i bez pana majora. Poszedłem do kuchni, ale ciągle mnie pili co tyż mają w takiej ceratce czarnej. Niosł to to ten żyd. Teraz wiem, że o ta lampa. Ale nie, lece na dół, do telefonu, zadzwoniłem jak mi pan major każł i myślę sobie: — czekaj, teraz ci pan Nowak da manto! Polecałem jeszcze na front, zamknięć drzwi od schodów po cichutku na skobel i kłódke — i czekam na schodach kuchennych, a maszynę w garści ścisłam. Patrzę idzie pan major z panem porucznikiem...

— Dobrze Pędrak. Spodziewaj się kaprała.

— Dziękuję, panie majorze. Tu mam maszynę — położył Pędrak na biurku rewolwer.

(C. d. n.)